



ZOLTA MUCHA

Numer poświęcony „Podatkom i podatnikom“



CZEGO NIE UDŹWIGNIE PODATNIK? (Rysunek wraz z podpisem skonfiskowano w Nr. 19 „Z. M.”, jednak decyzją Sądu Okręgowego w Warszawie zwolniono z zajęcia)

ZAPŁACIŁEM GO RAZ

(Najrzewniejsze tango sezonu)

Słowa: — Biedoty — Podatnika, **Muzyka:** — Urzędu Skarbowego. **Melodja piosenki:** — „Pocałował mnie raz”.

I.

Myszę, że dzisiaj najlepiej uczynię,

Gdy spytam poprostu Go,
Skąd znów mu floty wytrynię
Na te podatki, — co?!

Wolę znać prawdę najbardziej okrutną,

Niż znosić niepewność snów
I widzieć smutną
Platformę Twą znów.

Refrain:

Choć zapłaciłem go raz
I zapłaciłem go dwa,
Już za trzecim razem przyjechała

Platforma ta.

Pokazywałem kwity
I puste kieszenie me,
Nie uwierzono, — i graty siwki
Zabrały twe.

Mimo to dziś nakaz dostałem,
Mam płacić znów.
Lecz się nie dowiedziałem,
Skąd floty wziąć, więc, proszę,
mów!

Raz, — zapłaciłem go rad,
Już trudniej płaciłem dwa,
Ale platforma twa zrobiła to,
Żem dzisiaj dziad!

II.

Któż może pojąć głęb myśli
sanacji,

Zrozumieć jej cały sens,
Kiedy odbiera bez racji,
Mój ostatni już kęs.

Choć wicząz oświadcza, że ona
tak kocha

I przyjacielem jest mym,
Wiem, że jest płocha, —
W głupocie wiedzie prym.

Refrain:

Obiecywała mi rok,
Obiecywała mi dwa,
Dopiero po latach trzech poznałem,

Jaki smak ma.

Budżetowe luzy wciąż,
Radosna twórczość, jak wąż,
Wysysała ze mnie ostatki sił, —
To koniec był.

A stale tak opowiadali,
Że lepiej jest,
I kieszeń mi ściskali
Co roku mocniej, fest a fest!

Więc choć głos dałem jej raz
I głosowałem też dwa,
Lecz dłużej sanację tak dźwigać — wiem, —
— To zguba ma!

TYDZIEŃ PODATNIKA.

PONIEDZIAŁEK — dodatków zasadniczych.

WTOREK — dodatków do dodatków.

ŚRODA — dodatków od dodatków do dodatków.

CZWARTEK — naddatków od dodatków do dodatków.

PIĄTEK — nowego podatku „obywatelsko - komunalnego”.

SOBOTA — cierpliwych podatników.

NIEDZIELA — wiecznie potrzebującego i wciąż pustego skarbu.

WYMAGANIA.

Błagał raz Jaś piękną Kasię,
By została jego żoną
I w ten sposób pocieszyła
Jego duszę zasmuconą.
Ona mówi, że i owszem,
Choć oń dla niej dużym smykkiem,

Wysłaby za niego zamaż,
Gdyby został pułkownikiem.
A Jaś na to się oburzył
I rzekł do niej z miną chwaczką: —

Cóż to znów za wymagania?
Wszak nie jesteś Konopacką!

**CHCESZ SWEJ LUBEJ
ZAFUNDOWAĆ
COŚ DOBREGO**

**I SMACZNEGO,
ZAPROŚ JĄ DO BAGATELI
DO CUKIERNI
D A K O W S K I E G O.**

UKŁUCIA

Podobno organ Polskiej Partji Socjalistycznej, „Robotnik”, ze względu na obecną sytuację w kraju zmienia nazwę na „Bezrobotnik”.

Liga Obrony Powietrznej Państwa stara się w dyrekcji teatru „Morskie Oko”, do którego, jak wiadomo zaangażowany został Kazimierz Krukowski, o zmianę nazwy najnowszej rewji „Wesoła podróż” na „Tydzień LCPPKA”.

Wtajemniczeni mówią, że ostatni propagandowy tydzień **przeciw gazowy** zorganizowany został staniem Elektrowni Warszawskiej.

Nie rozumiemy Dyrekcji „Morskiego Oka”. Najpierw był „Listek figowy”, a teraz „Wesoła podróż”? A może to ironja?!

Stali bywalcy „Oazy” i „Adrii” twierdzą, że generał Wieniawa Długoszowski wykazuje mniejszą aktywność, jako piłsudczyk, aniżeli jako **piłwódczyk**.

Żaden wyrok sądowy nie zaniepokoił panów z „I.K.C.” tak, jak uchwała młodzieży w Starogardzie, wywołującej do bojkotu „Tajnego, plugawego Detektwa”. Ale paniczny strach ogarnie ich dopiero wtedy, gdy takich Starogardów będzie w Polsce tysiące.

Podobno pewne osoby w Magistracie warszawskim po wyroku, skazującym Hilarego Dąbrowskiego na 5 lat domu poprawczego, miały oświadczyć: — nie taki djabeł straszny, jako go malują.

Po całkowitem fiasku t. zw. podatków w naturze, rozważana jest sprawa ściągania należności podatkowych w świadczeniach.

Jak się dowiadujemy, znaleziono radykalny środek na stale mnożące się wypadki samochodowe.

Otóż każdy kierowca, który przejedzie pannę, wdówkę, czy też rozwódkę, zmuszony będzie wziąć ją za żonę. Jest to słuszna i zasłużona kara?

Urzednicy wciąż jeszcze żywią nadzieję, że będzie lepiej, chociaż siebie już wyżywić nie mogą.

Ściąganie mandatów karnych w Warszawie za złe przechodzenie ulicy wykazało, że może to być wcale intratny interes. Radzilibyśmy przeto wydać ustawę, nakazującą ściąganie mandatów karnych w całej Polsce nie tylko za niewłaściwe chodzenie po ulicy, ale i za jej zaśmianie, plucie, niekorzystanie po wsiach z 00, czytanie „Tajnego Detektwa”, nie śpiewanie I-ej brygady i t. p., a z tego źródła dadzą się pokryć dziury budżetowe.

KRAKOWIACZKI ER-EMA.

W Ciechocinku będzie premierów narada, a po tej naradzie ma być też parada.

I znów po tej radzie Wszyscy dla ochłody, że już jest gorąco, napiją się... wody.

Marszałek Piłsudski jest pono w podróży, cel — do Pikiliszek, droga się nie nuży!

A miłe wspomnienia dla nas są radosne, — bo Sanacja mężnie trwa już siódmą wiosnę.

Dekret Prezydenta smuci dyrektorów, całe ich rodziny, no i ich doktorów.

Dobry byłby także projekt jeszcze taki, by bebkom coś „obciąć” i tem łątać... braki.

PODSŁUCHANE.

- Kupuję nowy samochód.
- Dlaczego, przecież posiadasz już jeden, kupiony zaledwie przed półrokiem?.
- Ten będę musiał oddać, nie mogę już dalej płacić rat.

KOŁYSANKA PODATKOWA

Spij dziecińko już,
Śliczne oczki zmrzu!
Leż spokojnie, **bez obrotów**,
Bo żarłoczny skarb jest gotów
Od najmniejszych choćby
dziatek

„Obrotowy” wziąć podatek.
Spij dziecińko już,
Śliczne oczki zmrzu!
Nie chciej siły dać dowodu
Rychłem wzięciem się **do chodu**,
Bo skarb kontent z takich
gratek:

„Dochodowy” chce podatek!
Spij dziecińko już,
Śliczne oczki zmrzu!
Pomnij, gdy się chcesz zaba-
wiać,
Że nie wolno **domków** stawiać,
Bo podatek, córuś, synku,
Trzeba płacić od **budynku**.
Spij dziecińko już,
Śliczne oczki zmrzu!

Pokoiku dziecinnego
Nie požądaj, ach żadnego,
Bo Magistrat nasz wzorowy
Zna podatek **lokalowy!**

Elel.

OD REDAKCJI

Rozwiązania drugiej serji zagadek, oraz ich wyniki podamy w następnym numerze.

Trzecią i ostatnią serję rozwiązań nadsyłać należy najpóźniej do 15 lipca r. b.

POLKA „SIEDZONKA”.

Siekiera, motyka, piłka kołek,
Twardy jest rządowy stołek.
Siekiera, motyka, piłka gwóźdź,
Więc go „bebku” w trąbę puść!

Siekiera, motyka, piłka kleszcze,
Cóż to „bebku” siedzisz jeszcze?

Siekiera, motyka, piłka pion,
Mówisz, że tak kazał „On”!

Siekiera, motyka, piłka pałka,
O zwolnienie prosz Marszałka,
Siekiera, motyka, kilka pił,
Wszak cię bardzo boli tył!

MIEDZY NARZECZONYMI.

— Kochanie, zarabiam 5.000 zł. miesięcznie, czy to starczy dla Ciebie?

— Ostatecznie, starczy. Tylko z czego Ty będziesz żył?

DZIWNA METAMOMORFOZA

(korespondencja uczciwej firmy w 1931 r.)

1.

P. T.

Szanowna Firma, Józef Kołdra, Magazyn Bławatny, w Warszawie.

Łódź, 31.1.931 r.

Wielmożny Panie!

Stosownie do życzenia W Pana, pozwalamy sobie przesłać żądane sorty materiałów, prosząc równocześnie o łaskawą wpłatę na nasze konto zaległości ze starych transakcji, oraz conajmniej 30% za obecnie nadesłany towar

Z poważaniem, Jan Krosno, Fabryka Manufaktury.

2.

Łódź, 30.4.931 r.

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na cenne pismo JW Pana, komunikujemy, że żądanych sort materiałów fabryka nasza — z powodu zmniejszonej produkcji — nie wyrabia. Na składzie posiadamy jedynie towar w/g załączonych wzorów.

Przy niniejszem ośmielamy się — z powodu bardzo przykrych stosunków finansowo-podatkowych, — poprosić o wpłatę na nasze konto przynajmniej 10% sumy 3.785 zł. 90 gr., jako kwoty zalegającej ze starych transakcji.

Z głębokim poważaniem, Jan Krosno, F-ka Manufakt.

3.

Łódź, 31.7.931 r.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Życzeniu Pańskiemu nie możemy zadośćuczynić, gdyż fabryka nasza od dwóch miesięcy jest nieczynna, a magazynowany towar uległ sekwestrowi podatkowemu. — Z okazji strasznego ciężkiego położenia finansowego, oraz poważnego zapadnięcia na zdrowiu naszego dyrektora, — ośmielamy się pokornie poprosić chociaż o 200 złotych z sumy zalegającej od 15.10.930 r.

Z najgłębszym szacunkiem

w. z. Emeryk Biłak, buchalter f-ki Manufakt.

4.

Łódź, 31.10.931 r.

Przeacny Panie!

Przeglądając księgi handlowe naszej nieszczęśliwej fabryki, zauważyłem na koncie Przewielebnego Pana pewne wysokie sumy, należne nam z dawnych dobrych czasów. Nie sądząc, żeby Najdostojniejszy Pan mógł i zechciał nam je w całości uregulować, apeluję do litościowego serca Jaśnie Pana Dobrodzieja i błagam o łaskawą nadesłanie nam — jeżeli wolno poprosić — chociaż 90 (dziewięćdziesiąt) złotych, które (pod słowem honoru) są niezbędne na lekarstwa dla konającego z wycieńczenia i ogólnej anemji naczelnego dyrektora.

P. S.

Jeśli łaska przeacnego Pana zechce okazać się wspinałomyślną, proszę pow. kwotę przekazać na nazwisko podpisanego, gdyż w przeciwnym wypadku wpadnie w ręce komornika.

Z pokornem uszanowaniem

Franciszek Gryzmol, prokurent f-ki manufaktury.

Łódź, 31.12.931 r.

5.

Litościwa Osobo!

Zwłoki mego umęczonego męża leżą od dwóch dni przed fabryką, która na zarządzenie komornika została opieczętowana i zaplombowana. Będąc w posiadaniu notatek ś. p. męża, zauważyłam nazwisko Kochanego Pana wśród spisu dłużników i obecnie zwracam się z błagalną prośbą o przyczynienie się chociaż kwotą 20 — 30 złotych do pokrycia kosztów pogrzebu.

Wdzięczna na zawsze

Bronisława Krosno, wdowa po ś. p. Janie, b. właścicielu fabryki manufaktury.

W związku z artykułem Boy'a, o „zaułkach paragrafów”, lansowana jest wiadomość, że Boy przerzucił się z ginekologii na kryminologję... Tajny Detektyw” będzie miał jeszcze jednego czytelnika!

Teatr „NOWOSCI”

Najpopulniejszy teatr w Warszawie

daje największy sukces scen zagranicznych operetkę T. Abraham

Bilety od 1-go złotego.

KWIAT PAŃSTWA

SAMOPOMOC

— Kasiu, widzę, że znów majstrowałaś koło barometru.

— Przepraszam panią bardzo, — ale dzisiaj mam wychodnie, więc nastawiłam go na pogodę.

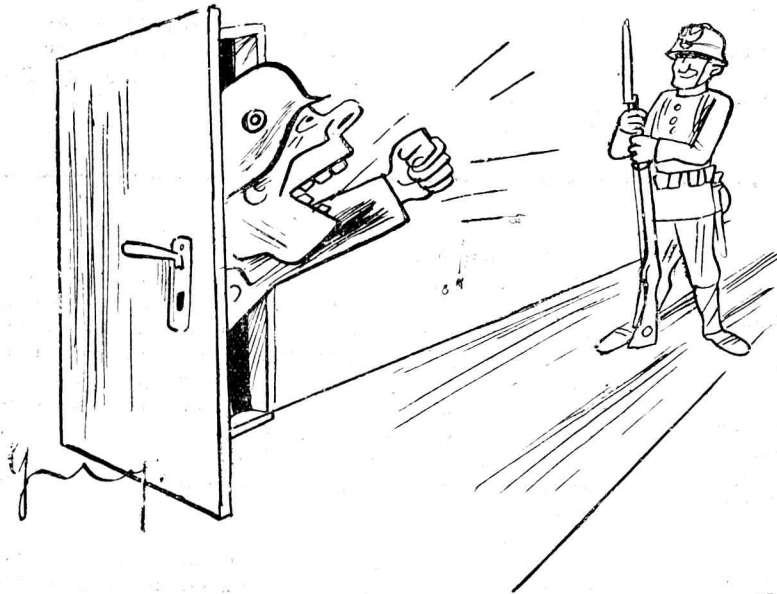
DOBRA ODPOWIEDZ

Profesor opowiada o królu Salomonie. Tymczasem w ostatniej ławce Fromberg z Hoppenstatem grają w „oczko”, Wreszcie Fromberg, który przeciągnął na dwadzieścia pięć, schował króla pikowego do rękawa i pokazuje resztę. Hoppenstat zauważył szacherkę i klóca się.

— Hola... Hoppenstat! — zawołał nagle profesor, widząc jego nieuwagę. — Powiedz no mi, jak to było z tym królem?

Hoppenstat zdenerwowany mówi z miejsca:

— Fromberg schował go do rękawa, proszę pana profesora!...



— *Choć chciałby bardzo, — lecz boi się! Robi więc duży hałas, lecz tem nas, szwabisko, nie nastraszy.*

NIEPOPRAWNY

— Wiesz, Karol to najbezwstydniejszy ze wszystkich mężczyzn, których znam.

— A co on ci zrobił.

— Kiedy mu wczoraj powiedziałam, że nie chcę go widzieć, zgasił światło.

CURIOSUM

— Wiesz, ten Wołłowicz płaci, i to nie tylko rachunki, ale i weksle oraz wizy podatkowe, — w terminie bez zwłoki.

— No to musi być jeszcze bardzo młodym, niedoświadczonym kupcem, albo kutym i przebiegłym kanciarzem, który w tem swoim postępowaniu ma jakiś cel ukryty.

PRAKTYCZNY

— Co pan robi, pije pan wódkę z szampanki?

— A tak, dałem słowo żonie, że w ciągu dnia wypiję conajwyżej trzy kieliszki.

POCIESZYŁA

— Od chwili śmierci męża, zawsze boję się nocy, szczególnie godzina 12 budzi we mnie straszny niepokój...

— Nie rozumiem dlaczego, — przecież mąż pani nigdy nie wraca! przed drugą w nocy.

REFENHOLC A REFORMA SZKOLNA

Czekawe, jakie to korzyści przyniesie nam te reforme szkolne! A może te moje dwie klasy, które ukończyłem, będą uznawane za wyższe wiksztalcenie? To dopiero będzie git!!

NOWE PROJEKTY



Jak sobie przeciętny obywatel wyobraża nowy projekt osobistej rewizji niewypłacalnych płatników podatkowych

B. SIGNUM TEMPORIS.

— Byłem wczoraj na wieczorku u Dawidowiczów. Urządzono loterię fantową... Wygrałem drugą nagrodę — weksel B-ci Rabinowicz na 100 zł.

— A jaka była pierwsza nagroda.
— 50 groszy gotówką.

BIEDNY ADAM.

— Adam miał tylko jedną spokojną noc...

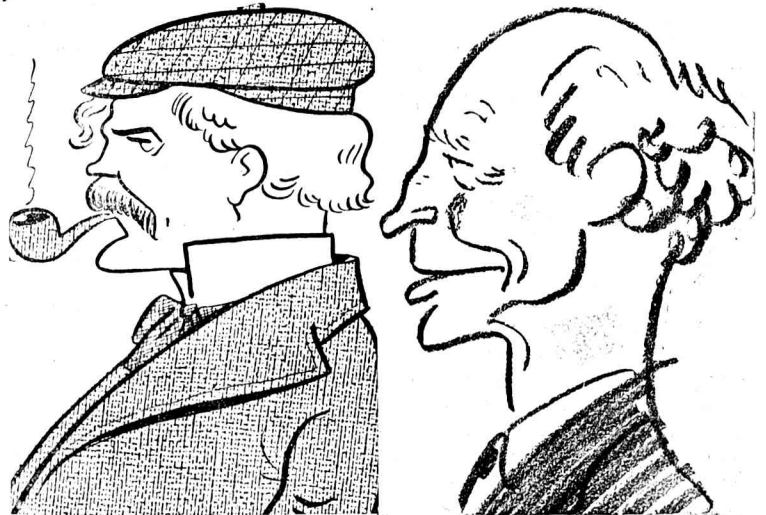
— Kiedy?

— Wtedy, kiedy mu Pan Bóg źebro wyjmował.

WYTLUMACZYŁ

Lysy pan: — Ale to jest świństwo, zwykle oszustwo, sprzedawac środek na porost włosów z zapewnieniem, że po użyciu już w ciągu jednej nocy włosy urosną...

Fryzjer: — Przepraszam, a czy powiedziano, że zaraz w ciągu pierwszej nocy?



Angielski min. spr. zagr. Simon (drugi) do premjera Mac-Donalda:

— *Popatrz, kolego, jak się ten prusak pcha na kurytarz polski..*

— *Zobaczysz, jak się uspokoi po naszej konferencji w Lozannie!*

WALKI ATLETÓW *) —

(Z cyrku krajowego)

Wielki turniej atletów i waletów o pierwszą nagrodę radosnej twórczości.

walczą:

ALEKS PRYSZCZ

mistrz lekkiej wagi w ostatnich turniejach.

WLEJAWA

Mistrz „Europy”, ulubieniec kobiet.

KOSTJA BUGOWOJ

mistrz wschodu.

GUSTAW ZAWRACAJO

mistrz Ligiowy.

IGNAC DYSKOBOJ

Olimpijczyk.

*) Zwolnione z zajęcia Nr. 19 „Żółtej Muchy”.

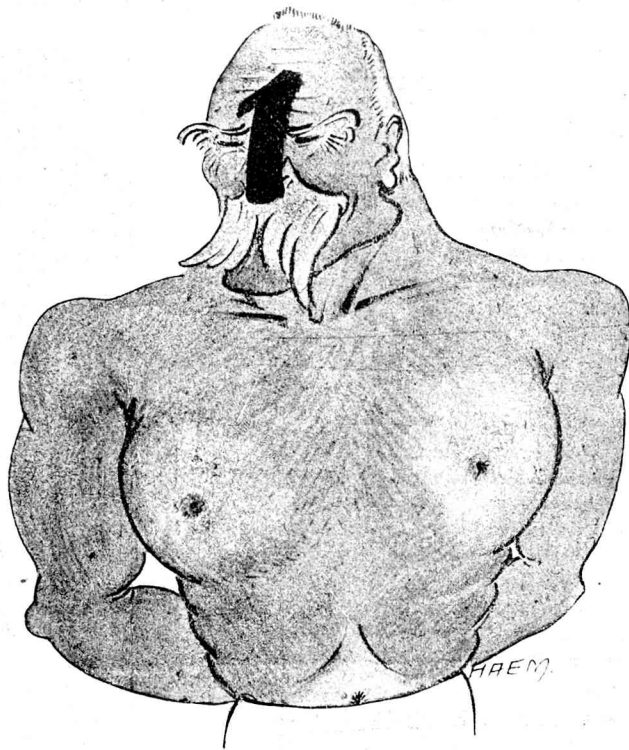
TEGOROCZNE PYTANIA MATURALNE,
(zaproponowane przez Jurstesa).

- Coby było, gdyby nie było państwa?...
- Czy król Salomon był endekiem, czy sjonistą?
- Coby się stało z bezrobotnymi, gdyby nie było kryzysu?
- Czy radni m. st. Warszawy są niemowlętami, czy niemowami?
- Coby było, gdyby urzędnik państwowy mógł się utrzymać ze swej pensji?...
- Czy pułk. Sławek przed dwudziestu laty był już znany?
- Coby było z przestępcami, mordercami i t. d., gdyby nie było więzieni?
- Czy Mojżesz wierzył w to: „że Cukier Krzepi”?
- Coby było z Kasą Chorych, gdyby wszyscy członkowie jej poumierali?
- Czy nie zbankrutowałby Monopol Spirytusowy, gdyby gen. Wieniawa przestał pić?
- Coby się stało z redaktorami, gdyby nie było „kaczek”?

KONKURS SKOKÓW



— Choć mówią ciągle, że koń dobry i jeździec znakomity, a jednak „wpadł na całego”



Mistrz Piłsudski, po wywczasach letnich w Heluanie, jest w świetnej formie i niebawem wystąpi w nowych zapasach, oczekiwanych z wielkiem zaciekawieniem... (Rysunek i tekst ten zostały w Nr. 19 „Ż. M.” skonfiskowane, lecz Sąd Okręgowy w Warszawie zwolnił je z zajęcia)

SALATKA „PODATKOWA”.

Polityka podatkowa, skarb chce forsy dużo, wbród, płacić, płacić, ani słowa, od płacenia przecież lud. Program Bebków sześciolatki, wynik twórczy tylu lat, to... Komornik, — za podatki bierze nam ostatni grąt. Z jednej strony pułkownicy: życie, picie, wrażeń moc, z drugiej zaś są podatnicy, ciężka praca w dzień i w noc. Pierwsi, owszem, tracić, tracą, wielkopański mają gest, drudzy za to wszystko płacą i... czy nie w porządku jest? Czego już nie wynaleźli, czego nie stworzyli nam, ale sami tak zaleźli, że z tem mają wielki kram. Zagwoździłi podatkami, to upadłość, plajta, kres, dziś pracują z rozchodami, bo dochody porwał bies. Koń fiskalny fika, bryka, płacić, płacić, słyhać w krąg, podatkowa polityka — twór radosny „mądrych” rąk. Przemysł handel „wykończone”, podatki zwały z nóg, w którą tylko spojrzysz stronę, wszędzie plajta jest i dług. Ciśnie śruba podatkowa, złagodzenia jakoś brak, — Niech Bóg strzeże i uchowa, źle się może skończyć gra. Podatkami wykarmiony — podatkowy groźny smok, wiecznie jest nienasycony, choć go karmią siódmy rok. Komornik wciąż krzyczy, woła, licytuje raz po raz, zajęcia są dookoła, ale... pustych, pustych kas. Chociaż zdrowe mamy barw chociaż silny mamy kark, lecz zaduże już ciężary, nie wytrzyma siła bark. Uginają się kolana, człek się zwali, jak ten kloc, nie pomoże i sól Jana, żadna siła, żadna moc.

Gdy tak dalej pójdzie wszystko, a pomyśleć o tem trza, „spodatkuja” nas na czysto, tak do glancu, że aż ha!

U B U W I E na skórzanych i gumowych podeszwach
 Damskie, Męskie i Dziecinne oraz plecionki, nowości wiosenne i letnie
 poleca w dużym wyborze wyrób własny **W. DOBRZYŃSKI**
 CHMIELNA Nr. 18. — Egzystuje od roku 1879.

ANIOL.

— Moja narzeczona, to istny anioł.
 — Ale ona przecież się maluje.
 — A widziałeś anioła nie malowanego?

OSTATNIE WYJŚCIE.

kandydat na dróżnika kolejowego. otrzymuje pytanie egzaminacyjne
 — Co pan zrobi w takim wypadku: nadchodzi pociąg pośpieszny, przez przejazd usiłuje przejechać samochód — rampa jest zepsuta? —
 — Zamykam oczy i modłę się za duszę zmarłych.

PORZĄDNY PACJENT.

— Byłem u pana doktora przed czterema laty. Cierpiałem wówczas na reumatyzm i pan doktor przepisał mi kąpiele.
 — Tak, przypominam sobie. Cóż, pomogły panu?
 — Tak, panie doktorze, i dlatego chciałem zapytać pana doktora, czy mogę teraz wziąć jeszcze jedną kąpiel?

PODSŁUCHANIE PRZY BUFECIE.

Dlaczego pan, panie Kurnakowicz, zawsze pije dwa kieliszki wódki jeden po drugim?
 — Bo jak wypiję kieliszek, to jakby we mnie drugi człowiek wstąpił!
 — Więc dlaczego pan pije dwa?
 — No, bo przecież i temu „drugiemu człowiekowi” trzeba także dać kieliszek... odparł p. Kurnakowicz.

DZIADEK ŚPIEWA.



Wam pieśń śpiewa stary dziad,
 Co je cały w lachmanach,
 Ze swej nędzy więcej rad,
 Niż z tych w pięknych kaftanach.
 Spokój ducha, to mój skarb
 Droższy mi on od złota,
 Pługactw mnie nie szpeci garb,
 Choć dziś podłość to cnota!
 Szlak ciernisty dziadek już
 Przebrnął w drodze żywota,
 Miłość bliźnich to mój stróż,
 Zawiść — wielka niecnota!
 Rannej rosy czysta lza
 To jest moje sumienie,
 A nienawiść ciągiem pcha
 Tych o sercach — kamieniel...

ON SAM.

— Kto cię stworzył, Jasiu?
 Jak byłem malutki, to Pan Bóg,
 a później to sam już rostem.

NA ULICY.

— Dorożka!... wolny?
 — A dyc przeciek, Szanowny pan widzi, że w „ulu” nie siedzę ino na kozle...

BYSTRY.

— Czy możesz mi pożyczyć piętnaście złotych?
 — Bardzo proszę! A, ile chciałeś?
 — Pięćdziesiąt!...

MODA.

— W żaden sposób nie mogę dostać panny do mego maleństwa.
 — Widocznie za mało płacisz.
 — Skądże znowu. Tylko mamy zeszloroczny model wózka dla dzieci.

Gdy chcesz piękne mieć ubranie, pierwszorzędne wykonanie, do **W. DANOWSKIEGO** spiesz. Tam ubierzesz się, jak chcesz: garnitury, nicowanie i przeróbki, prasowanie, wszystko u **W. Danowskiego**, Mistrza kunsztu krawieckiego.

Krawiec męski i dziecienny
W. DANOWSKI,
 ul. Nowogrodzka Nr. 39 m. 10.
 Specjalność ubranka dziecięce i mundurki uczniowskie, wykonanie solidne.
 Ceny b. niskie.

SWATY.

Pono Galski kurek do naszej kokoty
 Przysłał sikoreczka w swaty czy zaloty..
 A na to nasza „Tse-tse” tak sobie zakwili: —
 „Żeby go do kojca czasem nie wsadzili?!”

OJ! TE PODATKI!

Hej! ludziska posłuchajcie, raz, dwa, trzy,
 „Głos Komorników” przeczytajcie, raz, dwa, trzy,
 Ignaś, Boguś piszą „kwiatki”, pomajowe kwiatki,
 Nowe mają być podatki, raz, dwa, trzy!
 Która żona męża zdradza, raz, dwa, trzy!
 I kawalerów sprowadza, tak na trzy!
 Będzie płacić beaulgowy, trochę dochodowy,
 Swój podatek obrotowy, raz, dwa, trzy!
 Ma być również wprowadzony, raz, dwa, trzy!
 Też podatek i od żony, raz dwa, trzy!
 Uchwałyły mądre głowy, nasze mądre głowy,
 Podateczek od teściowej, raz, dwa, trzy!
 A na nasze, stare panny, raz, dwa, trzy!
 Robią zamach nieustanny, tak na trzy!
 Będą płacić i faktyczną, życiowo-praktyczną,
 Grzywną antykwaryjacyjną raz, dwa, trzy!
 Choć u ludzi już ostatki, raz, dwa, trzy!
 Potęgują się podatki, też na trzy!
 I za jaką to nas winę, oj za jaką winę
 Wyciskają, jak cytrynę, raz, dwa, trzy!

PYTANIE I ODPOWIEDZ.

Pytano się marszałka sejmu poraz trzeci.
 Dlaczego przestał uczyć w Filharmonji dzieci?
 Ten na to odpowiedział: „To nie jest zagadka,
 Że w sejmie dziś doksztalcam wszystkie dzieci
Dziadka.”

KIEDY SYTUACJA JEST PARADOKSALNA?

Gdy przewodniczący na Konferencji Rozbrojeniczej każe uczestnikom **uzbroić** się w cierpliwość.
 Gdy skazaniec, idąc na szubienicę, nie traci głowy.
 Gdy porządnemu człowiekowi narodzi się małe „Bebe”.
 Gdy członek Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt drze koty ze swą małżonką.
 Gdy komunista „Dziki Gas” nosi „faszystowską” koszulę (brudną).
 Gdy o beznogim kalece mówią, że żyje na szerokiej stopie.
 Gdy sanacja, miast uzdrawiać, zaraża.

Zarząd Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” poszukuje przedstawiciela na Małopolskę Zachodnią, oraz zdolnego akwizytora na Warszawę.
 Szczegółowe oferty prosimy nadsyłać do Administracji „Żółtej Muchy”, na ręce Dr. T. D.

JEDENASTE ZADANIE TURNIEJOWE

Za dobre rozwiązanie 10 punktów

ARYTMOGRAF KRZYŻÓW-KOWY

ułożył Jan Tyszka.

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1	12	4	21	9	6	8	21	8	7	10	4
2	2	13	4	9	■	17	2	12	8	■	11
3	1	17	20	2	6	13	5	19	9	4	■
4	22	4	■	■	11	5	2	20	4	17	■
5	23	12	■	■	21	6	15	4	7	21	6
6	20	24	■	1	24	15	4	14	13	4	■
7	6	5	4	20	■	17	22	6	■	■	■
8	2	■	21	4	■	2	16	21	6	11	■
9	21	4	22	15	6	■	10	1	■	4	4
10	6	■	19	18	13	■	4	17	8	13	11
11	13	8	14	1	4	18	■	2	7	3	4

W podanej figurze cyfry należy zastąpić literami wg. niżej podanych znaczeń. Następnie na miejsce cyfr wstawić litery i odczytać czterowiersz.

ZNACZENIE WYRAZÓW

Poziome: 1A. Nauka związana z medycyną. 2A. Kraj Arjów. 2F. Najwyższy szczyt masywu wulkanicznego Kilimandżaro. 3A. Miasto w Niemczech. 4E. Tetryk, mantyka. 5E. Nazwa gilz (wspak). 6A. Spółgłoska (fonetycznie). 6D. Cieśnina przy półwyspie Malakka. 7A. Syn Izaaka. 7F. Przeciwnik Lutra (wspak). 8C. Nuta. 8F. Miasto w Indjach (wspak). 9A. Opera. 9C. Inicjały słynnego malarza polskiego. 9J. Rzeka w Kurlandji. 10C. Miasto w Belgji. 10G. Termin muzyczny. 11A. Duchowny (wspak). 11H. Przyrząd do szycia.

Pionowe: O1. Miasto w Alzacji. B1. Starodawna broń palna. C1. Słynny bankier angielski. C7. Syn Jowisza. D1. Dopływ Dunaju (wspak). D6. Bagniska w Am. Pł. E3. Miasto w Niemczech (wspak). F1. Mikroskopijne wodorosty. G1. Siedziba jednego z wodzów Aleksandra Maced. H1. Przynależący do obywatela. I1. Reumatyzm kolana. (2 przyp. lmu.).

OJ, TE CZASY

Praktykant: — Ja mam sprzątać biuro?! A przecież, godząc mnie, wyraźnie pan mówił, że do czarnej roboty jest wożny.

Szeł: — Słusznie, ale dzisiaj najcięższą robotą jest inkaso i właśnie wożny poszedł inkasować rachunki.

WYMÓWKA

— Wiesz, Tolu, powierzyłam tobie ten sekret, licząc na dyskrecję.

— Dyskretną jestem zawsze. Ale trudno ode mnie wymagać, bym za chowała powierzona mi tajemnicę dłużej od miesiąca, — przecież może nastąpić przedawnienie.

11j. Zamek (wspak). J3. Ptak pletwonogi (wspak). J8. Inaczej rozdierać, rwać. K1. Piekło. K9. Imię żeńskie (zdrobna).

Czterowiersz.

1.2.3.4. 5.3.6.7.8. 9.4.10.6.11.9.6.7.8.
12.13.4.14. 15.2.9.2.1.14.6.13.
[13.5.6.17.3.13.4.5.18.8.9.8.
7.11.19. 7.8.20. 20.4.21.22.6. 5.
[11.6.23.2.22.19.14.6.15.
9.4.7.3.8.14.6.21.24. 1.4.11.8.20.16.8.9.8

PLOTECZKI POZNAŃSKIE.

W tych dniach odbędzie się w Poznaniu odczyt jednego z literatów, który przez czas dłuższy bawił w Gdyni. Prelegent „Pan Tadeusz” Estejka — Kaczmarek będzie mówił na temat: „Życie nocne Gdyni i Poznania”.

Ceniony w Poznaniu był aktor rewjowy, a obecnie „Pan Wydawca” Bronisław Gozdawa, po wydaniu „Sportu na kiju!” wyda „Paradę na widelku!”.

Wytrawny korektor znajdzie groszowy zarobek w wydawnictwie Pana Bronisława Gozdawy. Zgłoszenie piśmienne oddawać w kawiarni „Metropol”.

Artystka Opery Poznańskiej, p. Majchrzakówna, będzie śpiewała główną partję w Operze p. t.: „Tragedja Dyrektora”. Libretto napisał pan Buszakiewicz, muzyka Brunona F. Kubika.

Miłą atrakcją w Poznaniu był występ jednego z „mocarstwowców” w salach Domu Rzemieślniczego. Prelegent mówił, a słuchacze pili za darmo (dosłownie) czekoladę.

CZAS NAJWYŻSZY odnowić przedpłatę na kwartał III-ci.

Administracja

SENSACYJNA NOWOŚĆ DLA PANÓW!!



Wprasowywaniem naszych elastycznych pasków „ELEGANT” utrzymuje się spodnie wiecznie dobrze wyprasowane. Jednorazowy wydatek bez dodatkowych kosztów.

5.000

kompletów oddajemy celem wprowadzenia po cenie reklamowej

złotych 3.25

Od sprzedawcy poszukiwani
Lab Chem. Verbum,
Poznań, Krasieńskiego 14.

Poznaj siebie!



Jeżeli Ci brak energii, równowagi cierpisz moralnie, przyjdź, a dowiesz się jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi. Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik — redaktor pisma „Świt” (Wiedza Tajemna) autor prac naukowych, określa charakter, zdolności i przeznaczenie. Słynne medium M-lle Evigny. Kara w transie odgaduje imiona, nazwiska, wyszczególnia najważniejsze fakty życia. Protokoły Towarzystw Naukowych stolicy i podziękowania najwybitniejszych uczonych, lekarzy do sprawdzenia. Przyjęcia cały dzień. Warszawa, Żórawia 47 m. 2. Zamiejscowym próbna analizę wysła się za zł. 1.— (znaczką pocztową). Napisać rok i miesiąc urodzenia. — Najciekawsze, najtańsze okultystyczno-literackie pismo „Świt” (Wiedza Tajemna). Redaktor Szyller-Szkolnik. Prenumerata roczn tylko 3 złote (można znaczkami pocztowymi). Nowym prenumeratom wysyłamy wszystkie zeszyty „Świt” od stycznia roku bieżącego. Warszawa, Redakcja „Świt”, Żórawia 47. Konto P.K.O. 12.454.



POLECAMY

FABRYKĘ KAPELUSZY FILCOWYCH SŁOMKOWYCH I GALANTERYJNYCH

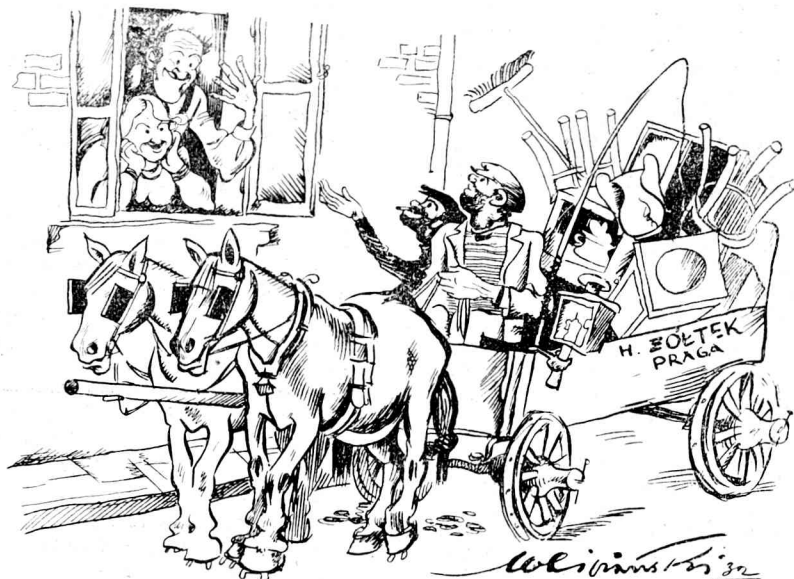
WACŁAWA SZULCA

współpracownika firm
A. BERNARDIN SUCR FANFANI et STAGI W PARYŻU
WARSZAWA
Chmielna 15 — Telefon 307-76

KAZDY powinien przeczytać broszurkę p. t. **ŚWIADOME MACIERZYŃSTWO**

Wysyłamy po otrzymaniu groszy 50 na P.K.O. Nr. 17440 lub w marżkach pocztowych. Warszawa, Wspólna 6 „SWAST”.

SIWKI PANA MINISTRA SKARBURU



Wesoły obywatel: — Dobrzeście chłopcy zrobili, bo chciałem odmalować mieszkanie, a nie miałem gdzie gratów podziąć...

ENCYKLOPEDJA NIEILUSTROWANA

(ciąg dalszy)

TSE-TSE — recenzje z „radosnej twórczości”.
 TUNEL kolejowy — zmartwienie ministerstwa komunikacji.
 TYTUŁ rodowy — wstęp do oszustwa.
 UGODA — zobacz: prof. Bartel.
 UJEŹDŻALNIA — niewiasta w butach z ostrogami.
 UKŁON — gest fałszu.
 UKRYCIE — letnia rezydencja dostojnika.
 ULICZNIK — wyraziciel ulicznej opinii.
 UŁAN — podstawowy rekwizyt polskiego reżysera filmowego.
 UŁOMNOŚĆ — nałogowa manja rządzenia.

UMOWA zbiorowa — pochod komunistyczny.
 UPIÓR — nowy zbawca kryzysowy na horyzoncie politycznym.
 UPRAWNIENIE — prawne bezprawie.
 UPTON SINCLAIR — amerykański Niedziałkowski.
 URWIPOLEĆ — sympatyczny bywalec kawiarniany.
 U.S.A. — krematorium kapitału.
 USTA — posąg „panny” z „I.K.C.”.
 USMIECH — prolog dramatu p. t. „Pożycz mi forsy”.
 UTOPIJA — „sanacyjna” sanacja.
 UWERTURA — pierwszy nakaz płatniczy.

(c. d. n.)

ODWROTNIE

— Czytałeś, że małżeństwo jest najlepszym środkiem, zapobiegającym samobójstwom.

— Ależ odwrotnie, przecież to już jest samobójstwo!

WYMIANA GRZECZNOŚCI

— Zasłużyłeś, żeby cię poprostu zrzucić ze schodów.

— Czy ty to mówisz na serio, czy żartujesz tylko?

— Mówię zupełnie serio.

— A to masz szczęście, bo podobnych żartów nie zniósłbym ani chwili.

W SZKOLE MNIEJSZOŚCIOWEJ

— Moniek! Ty mi powiedz: — jak się pisze „hart”?

— To zależy. Jak to jest pies to ch, a jak — człowiek, to samo h.

— Bardzo dobrze. A jak się pisze herbatę?

— To też zależy... Jak z cukrem to ch, jak bez cukru to — samo h!



Jak sobie mały Tadzio wyobraża „równowagę budżetową”

„ŻYCIE W OBRAZACH”

Cena numeru tylko 10 groszy

Wyszedł z druku Nr. 3
 NAJTANSZEGO
 TYGODNIKA
 ILUSTROWANEGO

KAŻDY NUMER ZAWIERA LICZNE PREMIE, 2 POWIEŚCI, ARCYCIĘKAWĄ WIADOMOŚĆ, SENSACJĘ Z CAŁEGO ŚWIATA, DZIAŁ ROZRYWEK I BUMORU ORAZ DANE KAŻDEMU CZYTELNIKOWI Udział w wygranej na Loterii Klasowej z losu № 100816, będącego własnością Redakcji.

Adres Red. i Adm. Warszawa. Wspólna 6 m. 16. P.K.O. 14370.

NASTĘPNY NUMER
BĘDZIE
 poświęcony „ZIELONEJ TRAWCE”

Warunki prenumeraty miesięcznie zł. 1.00 — kwartalnie 2.50 — półrocznie zł. 4.50, rocznie zł. 8.00

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa) — 300 zł. 1/2 kl. — 150 zł. 1/4 — 75 zł. 1/8 — 40 zł. Marg. 50 zł
 Zagraniczne i w tekście o 100% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 14370

Adres Redakcji i Administracji (czynnej od 10 — 16 pp.)

Warszawa, Wspólna 6. Tel. 9.25-16.

Oddział Poznań, Wysoka 11, św. Marcin 5. tel. 14-45, Godz. adm. 9-12 i 15-18, godz. red. soboty 17-18

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Gawroński.

Wydawca: „PRASA”, Spółdzielnia Wydawnicza

Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem

2406 Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3

